Nr. 243. Kraków, dnia 21 Października — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Z Sejmu.

Lwów, 19 października.

(*Z. Z.*) Dzisiaj Koło polskie odbyło posiedzenie w sprawie centralnych komitetów przedwyborczych. Jak wiadomo istniały dotąd dwa komitety, jeden dla wyborców do Rady państwa, drugi dla wyborów sejmowych, oba podzielone na dwa terytoryalne oddziały: krakowski i lwowski. W krakowskim postąpiono w ten sposób, że odkąd się zawiązał komitet przedwyborczy dla wyborów sejmowych, komitet Rady państwa przestał urzędować, tak, że np. po śmierci ś. p. Bauma, wyborem do Rady państwa w jego miejsce zajął się komitet wyborów sejmowych. We Lwowie zaś przeciwnie urzędowały oba komitety, jeden dla sejmowych, drugi dla wiedeńskich wyborów. Że zaś mandat drugiego z nich gaśnie obecnie, i w obec zbliżających się nowych wyborów do Rady państwa trzeba było coś postanowić, że zresztą z lwowskiego sejmowego komitetu, skutkiem znanych zajść z p. Erazmem Wolańskim kilku członków wystąpiło, przeto uchwała Koła w tych sprawach stała się konieczną.

Zdawało się rzeczą naturalną, usunąć doniosłość komitetów, a w obec faktu, że komitetowi do wyborów do Rady państwa gasł mandat, sprawę tych wyborów poruczyć istniejącemu komitetowi sejmowemu. W tej też myśli na dzisiejszem posiedzeniu Koła wniósł poseł Męciński: 1) komitetowi centralnemu sejmowemu dać zarazem władzę do kierowania wyborami do Rady państwa; 2) polecić mu, aby przy tych wyborach zastosował analogicznie postanowienia Koła, zawarte w regulaminie przedwyborczym sejmowym; 3) przystąpić do wyborów w miejsce tych członków, którzy z komitetu wystąpili.

Innego zdania była prawica. Różnemi sztuczkami siliła się udowodnić, że dla usunięcia pewnych bałamuctw, wynikających z równoczesnego istnienia dwóch komitetów, należy oba rozwiązać! Jak gdyby ten sam cel nie mógł być snadnie osiągniętym przez to, że w chwili gdy mandat jednego z komitetów sam z siebie gaśnie, drugiemu poruczy się jego czynności. Daremnie przestrzegano ze środka i z lewicy, że rozwiązanie, to w każdym razie krok gwałtowny, a niczem nie usprawiedliwiony, a co więcej: precedens niebezpieczny, bo jutro zebrać się może Koło w innym składzie, i znowu nowy komitet rozwiązać, a inny wybrać. Daremnie! bo prawicy nie o zasadę jakąś chodziło, ale o prostą kwestyę stronnictwa. Krakowska część prawicy jest niezadowolona z komitetu, w którym nie ma większości, i liczy na to, że po rozwiązaniu i przy nowym wyborze komitetu, większość uzyska. I stało się jak chciały Ekscelencye, starostowie, i „familie“ prawicy stawili się w komplecie; ściągnięto na posiedzenie wszystkich, kogo tylko można było ściągnąć; pozyskano paru niezdecydowanych i chwiejnych z pomiędzy „dzikich“, nawet i ów poseł Max, który się osławił tem, że ze skrajnej lewicy, dał kozła aż na prawicę i wyparłszy się całej swej przeszłości, poszedł pod komendę rządowej partyi, nawet i poseł Max zamiast jak zwykle przepędzić niedzielę w Tarnopolu, tym razem był na Kole i naturalnie głosował na komendę. Ze środka zabrakło kikunastu. z lewicy tyluż i przy głosowaniu stanęła cała prawica jak mur, podczas gdy ławki środka i lewicy świeciły pustkami. To też gdy prezes Majer ogłosił: za rozwiązaniem komitetów 58, przeciw 39 głosów, *gaudium* wielkie powstało wśród partyi rządowej.

Takiż sam stosunek głosów okazał się przy drugim wniosku. Jak wybrać komitet? Golejewski wnosi, żeby do proponowania kandydatów wybrać zaraz osobną Komisyą — Romanowicz żąda, aby to poruczyć Komisyi „matce“, która dotąd wszystkie propozycye do Komisyi czyniła. Prawica wie, że w „matce“ siła jej nie wielka. głosuje więc znowu, „jak jeden mąż“ za wnioskiem Golejewskiego. Wybrano więc komisyę, w której prawica ma trzech reprezentantów, środek dwóch, a „dzicy“ dwóch — ale jako reprezentantów „dzikich“ wybrano A. Sapiehę, zbliżonego do środka, i Gorejskiego, który zawsze głosuje z prawicą. Jest więc *magna clades*. We wtorek ma być posiedzenie Koła, na którem Komisya zaproponuje kandydatów do Komitetu centralnego. Bezwzględne postępowanie zwycięzkiej chwilowo prawicy, wyzyskiwanie większości bez oglądania się na jakiekolwiek racyonalne argumenta, wywołało ogólne oburzenie i rozdrażnienie. Obawiać się jednak należy, że na tem się też i skończy, i że we wtorek znowu niebecność wielu ze środka i z lewicy dopomoże rządowej partyi do zwycięstwa.

Co będzie z wnioskiem Hausnera — a raczej jak teraz, z wnioskiem komisyi? Dziwnie wyglądają moje biuletyny w tej sprawie: środa rano: Romanowicz interpeluje, czy i kiedy komisya zda sprawę; prezes komisyi Jaworski odpowiada, że tegoż dnia komisya się zejdzie i pracę zakończy. Sroda wieczór: komisya się zeszła, odwrot na całej linii — sprawozdawca Gross wnosi rezolucyę bez barwy, bez krwi i kości, rezolucyę bawełnianą, nieprzydatną na nic. Czwartek: sytuacya nieco polepszona — sprawozdawca dolał troszkę spirytusu do wody swego wniosku — komisya uchwaliła poprawioną rezolucyę, sprawozdanie odejść może do druku. Odejść może, ale nie odchodzi. W piątek kawałeczek sprawozdania oddano kancelaryi sejmowej — w sobotę ciekawi posłowie dowiadują się w biurze, że jeszcze całego nie ma, a gdy marszałek odczytywał porządek dzienny jutrzejszego (poniedziałkowego) posiedzenia, daremnie oczekiwano, by ogłosił „drugie czytanie wniosku p. Hausnera“. Dziś podobno resztę sprawozdania oddano do druku. Ale na porządku dziennym jest i ustawa drogowa, najmniej dzień dyskusyi — budżet, około dwu dni — i parę innych, mniejszych spraw. Czy zmieści się jeszcze wniosek Hausnera? — zobaczymy. Ale zupełnie uzasadnioną jest obawa, że nie, i że owe zwłoki w druku były nie bez celu i nie bez sensu! Posłowie niezawiśli powinni przecież sprawy nie zaniedbać — a gdy będą przypominać i upominać się, może przecież wykołacę. Zresztą zapewniam was, że gdyby tylko chciano, jeszcze w piątek mógłby Sejm obradować. Terminu zamknięcia rząd nie narzuca — a jeżeli się ma wzgląd na siedmiu posłów, którzy należą do delegacyj wspólnych, to skoro delegacye są zwołane na poniedziałek, piątkowa sesya Sejmu jest jeszcze bardzo możliwa. Wyjechawszy w sobotę — byliby przecież nasi delegaci w niedzielę wieczór w Peszcie. Trzeba tylko — dobrej woli.

Do ustawy drogowej są, jak wiecie, wnioski większości i mniejszości. Pierwsze znoszą obowiązek dworów do dostarczania materyału drzewnego, a zaprowadzają jednakie dla wszystkich, tak dla gmin jak dworów prestacye w robociznie, obok dodatków do podatków, z których pewne zwyżki przeznaczają na powiatowy fundusz dróg gminnych. Mniejszość zaś zatrzymuje obowiązek dworu do dostarczania materyału drzewnego, tylko go ogranicza kwotą 5 prc. od opłacanego podatku. Rzecz ciekawa, że w prywatnych pogadankach prawie wszyscy oświadczają się za zniesieniem wszelkich prestacyj, a zaprowadzeniem tylko podatku — ale tylko w zasadzie. W praktyce ty'e zawsze znajdzie się zarzutów i obaw, że w końcu cofa się każdy na błędne stanowisko dzisiejszej ustawy, które z niewielką modyfikacyą zatrzymuje i większość i mniejszość komisyi — mniejszość tylko w sposób nieco sprawiedliwszy. Dla miast zaś wyjdzie z pomiędzy posłów miejskich osobny wniosek: Ażeby nie zarzucano, że miasta uchylają się od ciężarów ogólnych — ale z drugiej strony, żeby usunąć niemożliwą w miastach robociznę, przyjęto taką zasadę, że wysokość ciężaru, na miasto przypadająca, będzie obliczoną jak w innych gminach według rodzin, ale rozkład tego ciężaru w obrębie miasta nastąpi według podatku. Jest to i sprawiedliwe i praktyczne. Do miast Lwowa i Krakowa ustawa się nie odnosi.

Sejm krajowy.

(XX. posiedzenie z d. 17 październi ka).

Lwów, 17 października

(Dokończenie).

W dyskusyi szczegółowej żądał p. Waygart, ażeby wniosek jego odesłano do Wydziału krajowego do zbadania, wniosek ten jednak nie znalazł należytego poparcia, zaczem Sejm nad wnioskiem p. Waygarta przeszedł do porządku dziennego.

Co do petycyi miast Lwowa i Krakowa wniósł p. Chrzanowski również odesłanie do Wydziału krajowego. Poparł go p. Majer i p. Romanowicz. Kiedy przyszło do głosowania, zagubił się gdzieś napisany wniosek Chrzanowskiego, wskutek czego wróżono mu już nader niepomyślnie.

Na szczęście jednak wróżba okazała się mylną, gdyż wniosek ten uzyskał w Izbie większość.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Alfreda Potockiego.

Sprawozdawca p. Jaworski ustnie uzasadniając przyjęcie wniosków komisyi.

Wniosek ten brzmi następująco:

Zważywszy, że powtarzające się od lat kilku nieurodzaje i klęski elementarne, oraz ciągle wzmagający się upadek cen na warunki produkcyi w kraju naszym w sposób tak szkodliwy oddziaływują, iż w wielu wypadkach zaledwie koszta produkcyi pokryte być mogą;

Zważywszy, że wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu kolejowego, a mianowicie wskutek dozwalanych taryf dyferencyonalnych dla krajów ościennych pod warunkami korzystniejszymi, aniżeli dla kraju naszego, konkurencya Galicyi na targach europejskich staje się niemożliwą;

Zważywszy, że c. k. rząd ma prawo potwierdzania, a względnie rozporządzania zmian taryf przewozowych na wielkiej części linij kolejowych w państwie austryackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika. która ze skarbu państwa z tytułu gwarancyi jest subwencyonowaną, a to w moc koncesyi z dnia 15 maja 1867 roku artykuł 6 i 11 (dz. p. p. Nr. 88 z roku 1867), również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państwowej z dnia 11 stycznia 1864 art. VII. p. 4 i 8 (dz. p. p. Nr. 5 z r. 1864), oraz z mocy koncesyi z dnia 15 maja 1867 art. VI. i XI. (dz. p. p. Nr. 85 z r. 1867).

Zważywszy, że c. k. rząd we własnej administracyi prowadzi zarząd kolei państwowych w Galicyi, zaś przewóz kolei pierwszej węgierskogalicyjskiej umową przewozową (Péage) ma zawarowany i w ten sposób przewóz od granicy rosyjskiej do granicy pruskiej ma zapewniony;

Zważywszy, że do wybudowania tychże kolei państwowych Galicya w moc uchwały Sejmu z dnia 21 października 1881 znacznym datkiem 1,100.000 złr. jedynie z tego powodu się przyczyniła, aby przez to uzyskać możność wywozu swych produktów w warunkach przystępniejszych, aniżeli to na kolejach poprzód istniejących miało miejsce.

I. Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności, w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski, wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były;

II. Wzywa się c. k. rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyi w ogóle, zaś w szczególności na podstawie kolei arcyks. Karola Ludwika i kolei czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje te zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa. bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tej kolei wzbroniono przyznawania dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących, ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowowiązywać będą;

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc art. 19, koncesyi z dnia 3 marca 1857, służyć będzie państwu prawo wykupna kolei arcyks. Karola Ludwika. po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

IV. Wzywa się c. k. rząd, ażeby wobec zbliżającego się wygaśnięcia przywileju c. k. kolei północnej ces. Ferdynanda, użył odpowiednich środków w celu zapobieżenia, by handel i produkcya kraju naszego nie były narażone na te przeszkody i straty, które dotychczas ponoszą wskutek zbyt wygórowanych kosztów i uciążliwych warunków przewozu na liniach tejże kolei.

Mimo gorliwej opozycyi p. Merunowicza przy rezolucyi II, III i IV Sejm przyjął wszystkie wnioski komisyi w całości.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie i wnioski komisyi powodziowej z działu akcyi ratunkowej dla dotkniętych powodzią, które przyjęto *en bloc.*

Nadto przekazano Wydziałowi krajowemu szereg petycyj od dotkniętych klęską powodziową, do możliwego uwzględnienia.

Kwestyę pokrycia 200.000 złr. na akcyę ratunkową przekazano komisyi budżetowej.

Sprawozdanie komisyi powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do środków dążących do zabezpieczenia kraju od powodzi i wylewu rzek wraz z wnioskami przyjęto bez dyskusyi, jak również uchwalono odnośną ustawę.

P. Alfred Potocki wniósł wysłanie od Sejmu deputacyi do cesarza z 5 członków i marszałka złożonej, celem podziękowania za pomoc podczas klęski powodziowej udzieloną a zarazem z prośbą do tronu o poparcie prac krajowych w sprawie regulacyi rzek.

(XXI posiedzenie z dnia 18 października).

Lwów, 18 października

Dzisiejsze posiedzenie trwało przeszło cztery godziny i porządek dzienny został zupełnie wyczerpany.

Odczytano następujący spis petycyj:

Adam i Marya małżonkowie Midowicz o zapomogę z funduszu powodziowego. — Spółka wodna dla regulacyi rzeki Skawy o subwencyę. — Józef Korzelnik i inni pogorzelcy w Chodorówki o zapomogę. Gmina Myszkowice o zapomogę na budowę szkoły. Zwierzchność gminy Plonowice w sprawie regulacyi Dniestru. Zwierzchność gminy Maksymowice jw. — Obszar dworski w Monastyrcu o prawo poboru myta według taryfy klasy drugiej. — Gmina Werbiż w sprawie regulacyi Dniestru. — Obszar dworski w Terczakowie i prawo poboru myta według taryf klasy drugiej.

Pan namiestnik, jako komisarz rządowy, odpowiedział na następujące interpelacye:

1) Tomisława Rozwadowskiego o względem nadużyć w wymiarze i w ściąganiu należytości bezpośrednich. Odpowiedź przyznaje, że mogą zachodzić niedokładności, ale złej woli nigdy nie ma. Urzędom podatkowym i dyrekcyom powiatowym zaostrzono w lutym d. 2 b. m. ponownie ścisłe przestrzeganie ustaw i przepisów w tej mierze.

2) Ks. Siczyńskiego, co do naruszenia nietykalności poselskiej w jego osobie. Istotnie otrzymał on cytacyę i został przesłuchany w sprawie karnej z §. 102. (podżeganie przeciw narodowościom). Ale ani wobec sędziego Terleckiego, ani wobec innych osób, które go sędziemu przedstawiały, nie powoływał się na swój charakter poselski i nie żądał z tego powodu zaniechania procedury. Gdy się z dzienników dowiedziano w sądzie tarnopolskim o interpelacyi, Izba radna bezzwłocznie zniosła akt cytacyi i przesłuchania.

3) Ks. Siczyńskiego, z powodu nadużycia broni palnej przez żandarmów w Kopyczyńcach. Dochodzenia wykazały, że żandarmi postąpili tam zupełnie podług ustaw i instrukcyi, które też dostatecznie zabezpieczają życie obywateli. W przeciągu 8 lat ostatnich żandarmerya w Galicyi użyła w 82 wypadkach broni siecznej, a w 25 wypadkach broni palnej, ale w żadnym wypadku sąd wojenny, który bada każdy wypadek taki, nie uznał przekroczenia instrukcyi.

4) P. Antoniewicza, względem nakazu okręgowej Rady szkolnej, pozalwowskiej, co do przymusowego prenumerowania czasopisma *Szkoła.* Krajowa Rada szkolna skoro się tylko o tym okólniku dowiedziała — zniesie go niewątpliwie. Zalecenie prenumeraty *Szkolnoj czasopysi* nastąpi po rozpoznaniu treści tego pisma.

Z drugiej odpowiedzi p. namiestnika wynika, że ks. Siczyński w błąd wprowadził kolegów swoich sejmowych, którzy podpisali interpelacyę — twierdził bowiem przed nimi, że przed sędzią powoływał się na „nietykalność poselską“, a podobno nawet świadków postawił, iż jest posłem, lecz bezskutecznie.

Z porządku dziennego nastąpiło głosowanie nad wnioskami komisyi o petycyi gminy brodzkiej i wnioskiem p. Hausnera w sprawie kopytkowej.

Po odrzuceniu żądania p. Antoniewicza, aby zreasumować rozprawy, Izba przyjęła wniosek komisyi, zalecający petycyę m. Brodów Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków, oraz wniosek p. Hausnera o tymczasową prolongatę prawa do poboru kopytkowego — na rok jeden.

Dalej zezwolono: gminie miejskiej w Monasterzyskach w powiecie Buczackim na pobór 100 proc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; gminie miasta Radymna na pobór opłat od napojów spirytusowych słodzonych; gminie Kościaszyn w powiecie sokalskim na użycie narosłych i skapitalizowanych procentów od kapitału serwitutowego na wewnętrzne urządzenia tamtejszej cerkwi filialnej.

Imieniem komisyi szkolnej p. Dzieduszycki Wojciech przedłożył projekt do ustawy o urządzeniu szkół ludowych a w szczególności wydziałowych (znany czytelnikom *N. Reformy*). Jedyną poprawkę p. Tomisława Rozwadowskiego, żądającą przy technologii zaprowadzenia nauki rzemiosł uchylono, następnie na wniosek p. Romanowicza przyjęto ustawę *en bloc.*

Bez rozprawy przyjęto rezolucyę następującą:

Wzywa się c. k. rząd, żeby stosownie do zatwierdzonego mocą Najwyższego postanowienia z d 25 czerwca 1867 r. Statutu organizacyjnego (*Organisations-Regulativ)* Rady szkolnej krajowej Art. III, 4 i § 74. Ustawy państwowej o zasadach nauki w szkołach ludowych z dnia 14 maja 1869 r. (D. U. P. Nr. 62), polecił poddać pod uchwałę Sejmu krajowego sporządzone przez Radę szkolną krajową projekta, t. j. systemy, czyli plany nauczania w szkołach ludowych tak pospolitych, jak wydziałowych.

Z kolei przyszła pod rozprawę nowela do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Poseł Buchwald wniósł poprawkę, ażeby w § IV wyrażono, że tam, gdzie liczba dzieci w szkole ludowej dojdzie do 100, należy postarać się nie jak projekt żąda, o drugiego nauczyciela, lecz o nauczycielkę.

Sprzeciwił się temu p. Dzieduszycki ze względów pedagogicznych.

Przy głosowaniu poprawka p. Buchwalda upadła.

Do artykułu V wniósł p. Męciński poprawkę, żeby w ustępie 2 po słowach: „Sejm krajowy“ a przed słowami „orzecze osobna uchwała“, wstawić słowa: „na przedłożenie Wydziału krajowego“.

Sprawozdawca zgodził się na tę poprawkę z małą tylko zmianą w stylizacyi, poczem Izba uchwaliła w myśl wniosku p. Męcińskiego. Resztę artykułów przyjęto bez zmiany.

Dalej uchwalono nowelę do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zmieniającą § 15 tej ustawy, jak następuje:

Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale, bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60 proc. płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą, jak 200 złr.

Płacę młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 złr. rocznie. Oprócz powyższej płacy będzie mogła Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom młodszym zawiadującym stale szkołą filialną, za każde 5 lat nienagannej służby osobny dodatek pięcioletni, w rocznej kwocie 25 złr.

Przyznanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do 30 lat służby na posadzie młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną.

Za czas spędzony przez nauczyciela przy takiej szkole, przed wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, nie należy się pięciolecie.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu. aby w wykonaniu uchwały Sejmu z czerwca 1880 projekt reformy obowiązujących ustaw krajowych o szkołach ludowych, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, na następnej sesyi Sejmowi przedłożył.

Komisya gospodarstwa krajowego na wniosek pp. Chrzanowskiego, Zamoyskiego i A. Potockiego wniosła:

1. Sejm wzywa c. k. rząd, aby ustanowił w Galicyi komisyę krajową, której atrybucye i skład orzeka §§ 23 i 24 ustawy z d. 30 czerwca 1884 „o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich“.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu krajowego pokrywał dyety i koszta podróży reprezentanta swego w mającej się ustanowić komisyi krajowej. Przyjęto. Dalej wniosła komisya gosp. krajowego:

I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych, na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116, kredyt na rok 1885 w kwocie 65.000 złr.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zorganizować w porozumieniu z c. k. rządem obserwacyę stanów wody na rzekach potrzebujących regulacyi, oraz opadów atmosferycznych w ich dorzeczach, i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów założenia i utrzymania stacyi wodoskazowych i ombrometrycznych z dotacyi melioracyjnej.

III. Sejm uchwala dołączone projekty ustaw dotyczących:

1) regulacyi potoku Kisieliny, 2) regulacyi rzeki Nowego Brnia, 3) regulacyi odpływów wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, 4) regulacyi potoku Treśniówki, 5) regulacyi potoku Łęg, 6) osuszenia bagien Rudnickich, 7) osuszenia bagien Niskich.

(Dok. nast.).

Kuryer lwowski pisze, że na sobotniem posiedzeniu Sejmu wzniósł p. Struszkiewicz interpelacyę do komisarza rządowego, w sprawie budowy kolei Stryj-Munkacs.

Dosłowne brzmienie jest następujące:

Zważywszy, że przedwstępne roboty techniczne dla budowy kolei państwowej Stryj-Munkacs wkrótce będą ukończone, a przeto budowa jej niebawem się rozpocznie;

zważywszy, że tak wybór systemu w oddaniu robót tej budowy, jakoteż sposób przeprowadzania tegoż oddziaływać muszą niepospolicie na ekonomiczne stosunki kraju;

podpisani zapytują komisarza rządowego: w jaki sposób zamierza c. k. rząd przeprowadzić rozdanie robót przy budowie kolei państwowej Stryj-Munkacs, a w szczególności, jakich środków zamierza użyć c. k. rząd, aby przemysł krajowy przy budowie rzeczonej kolei należyte znalazł uwzględnienie.

Dodamy mały komentarz do tej interpelacyi. Jeszcze nie skończyła się karta dziejowa przedsiębiorstwa bar. Schwarza, który niby buduje kolej transwersalną, a jak buduje, to wkrótce wykażą publicznie ludzie fachowi, — a już słychać, że sam Schwarz i jemu podobni robią zachody, aby otrzymać jeneralne przedsiębiorstwo linii Stryj-Beskid, której dalszy ciąg do Munkacsa już jest oddany przez rząd węgierski w ryczałtowe przedsiębiorstwo.

Akta sądowe sprawy Schwarz-Kamiński wykazały, że Schwarz zaraz po kontrakcie z rządem zdał przedsiębiorstwo na drugą rękę spółce „Gross, Knauer et Löwenfeld's Wittwe“, zagarnąwszy z góry czysty zysk, a jak wysoki był ten zysk, to wynika z protokołów zeznań, znajdujących się w wiedeńskim sądzie karnym.

Matadory Laenderbanku, pp. Ludwik Wodzicki i dyrektor Hahn, a oprócz tego sam Schwarz i jego powiernicy Stix i Weiss zeznali tam zgodnie, że p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, posłowi w Radzie państwa przyznali łapowe w ogólności 10 prc. czystego zysku z przedsiębiorstwa, a doręczony mu od dyrekcyi Laenderbanku list prowizyjny opiewał na 60.000 złr.

Z faktu tego. którego prawdziwość udowodnić możemy protokołami sędziego śledczego wynika, że zysk ten wynosił przynajmniej 600.000 guldenów, chociaż z protokołów niektórych widać, iż wynosił daleko więcej, i pana Kozłowskiego chciano oszukać.

Otóż taka suma poszła do kieszeni jednego — za nic, bo jedynie za danie firmy, a *de facto* kolej jest budowaną przez drugo- i trzeciorzędnych przedsiębiorców.

Nie pojmujemy tedy, dla czego ci drobniejsi przedsiębiorcy nie mają z pierwszej ręki budować, czy dla tego — aby się obławiała zgraja szweiggieldzistów? A niebotyczne szczegóły znajdują się o tem w protokołach wzmiankowanych. Takiej przecież demoralizacyi — nie może ministerstwo tolerować.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wieliczka, 19 października.

Łaskawe zainteresowanie się Szanownej Redakcyi sprawami naszego miasta, a w szczególności sprawą ośmioklasowej szkoły ludowej, ośmiela mnie do przedstawienia sprawy kolei diagonalnej dla rozwoju naszego miasta nader ważnej. Już pierwszy rzut oka na budowę kolei Karola Ludwika wykazuje, iż kierunek tej kolei na Bierzanów, Kłaj, Podłęże do Bochni, nie może być zgodny w interesie wojskowym i strategicznym państwa. Kolej ta bowiem biegnie bardzo blisko a miejscami nawet w promieniu kul armatnich północnego sąsiada. Kolej Karola Ludwika powinna była być prowadzoną ze względów handlowych, a przedewszystkiem strategicznych na Wieliczkę, Gdów, Książnice do Bochni. — Błąd powyższy nie jest już do naprawienia, a w razie wojny

jedna z pierwszorzędnych fortec Kraków z łatwością może być odcięta pod względem komunikacyi kolejowej od reszty Galicyi. Ten błąd starano się w części naprawić przez wybudowanie osobnej odnogi z Krakowa do Wieliczki, która jest, jak się technicy wyrażają, *„eine Sackbahn“* ustająca w Wieliczce, nawet słabo się rentująca, gdyż istnieje tylko dla wywozu soli, a wśród lata dla przewozu gości zwiedzających nasze saliny. Wśród trasowania kolei transwersalnej znowu zapominano o Wieliczce, a mieszkańców naszego miasta, zajętych głównie podziemiem, nie interesowało to co się działo na powierzchni ziemi.

Jeżeli kolej transwersalna podniosła znaczenie miasteczek jak Skawina, Lanckorona, to nie trzeba było zapominać o Wieliczce, jednem z najstarszych miast w całej Polsce.

Przez nasze miasto szły dawniej bryki handlowe, miasto nasze należało do połączenia wielkiego handlu między Wschodem a Zachodem, a jeszcze bardziej między Węgrami z jednej a Galicyą, Śląskiem austryackim i pruskim, z drugiej strony. Temu pokrzywdzeniu Wieliczki, temu pozostawieniu *status quo*, można było łatwo zaradzić przez wybudowanie kolei z Wieliczki do Dobry. Przez budowę tej kolei, zaledwie 40 klm. długiej, Kraków jako twierdza pierwszorzędna zostałby połączony najkrótszą drogą z Nowym Sączem, gdzie się schodzą koleje podkarpackie z wszystkiemi kolejami łączącemi Galicyę z północnemi Węgrami. Kraków zostałby połączony przez Czaczę z siecią kolei Koszycko-Bogumińskiej, koleją doliny Wagi i tą częścią kolei północnej, która nie dotyka bezpośrednio granicy pruskiej. Jednem słowem, za pomocą tej krótkiej linii ułatwioną zostanie mobilizacya wojsk, obrona Krakowa i bezpieczne zasilanie tego miasta, jako tak zwanego oszańcowanego obozu. Przez budowę kolei diagonalnej z Wieliczki do Dobry, mogącej kosztować zaledwie półtora miliona podniesie się bardzo miasto nasze pod względem handlowym.

W okolicy Wieliczki, Dobczyc i Skrzydlny mieszka nader pracowita, przemysłowa i w całej Galicyi najgęściej osiadła ludność. W okolicy Tymbarku i Limanowej rozwija się bardzo żywy handel bydłem i owcami; okolica Skrzydlny i Dobry produkuje ogromną ilość materyału drzewnego rznietego, oraz wszelkich wyrobów gospodarczych domowych, wreszcie denek i klepek, potrzebnych do handlu jajami. Przeszło 200 kamieniołomów stoi otworem w okolicy Dobczyc i Raciechowic i zaopatruje w wyborny kamień piaskowy nie tylko Kraków, lecz także koleje Karola Ludwika, kolej północną i wszystkie koleje wybudowane i budujące się w Królestwie Polskiem. Faktem jest, iż dziesiątki wozów porą letnią z ogromnymi ciężarami kamieni przechodzą przez rogatkę podgórską do Krakowa. Dobczyce mają przeszło 200 szewców, którzy produkują wyłącznie buty dla naszych włościan, a które całymi wozami rozwożą po wszystkich targach, jarmarkach i odpustach Galicyi zachodniej. Wspomnieć tu także wypada o bardzo rozwiniętym przemyśle młynarskim nad Rabą, który około 200.000 korcy zboża przerabia na mąkę, krupy i kaszę. Cała ta podgórska okolica dostarcza dla Krakowa i Prus przeszło 100.000 cetnarów owsa, nieznanej wielkiej ilości siana. Któż nie widział tej ogromnej ilości wózków góralskich, ciągnących setkami z tych okolic na Myślenice, a jeszcze bardziej na Wieliczkę z najróżnorodniejszymi przedmiotami handlu zamiennego. Każdy góral prawie wiezie z powrotem sól z Wieliczki i artykuły żywności, których nam dostarczyć nie jest w stanie cała rodzinna gl ba. Gdyby w Wieliczce ułatwiono sprzedaż soli dla celów gospodarczych i dla innych przerobów chemicznych, miasto nasze mogłoby zatrudnić jeszcze o tysiąc robotnika więcej, a gdyby się kapitał znalazł zapytujemy; czyż Wieliczka nie jest najodpowiedniejszem miejscem do otwarcia zakładu kąpielowego? Jeżeli już jest mowa o miejscach kąpielowych to zapomniał jeszcze p. Dobry, zyskałby niesłychanie Kraków, gdyż miejsca kąpielowe jak Rabka, Szczawnica, Krynica a nawet i Żegestów stałyby otworem dla pociągów spacerowych i kąpielowych. Przez kolej tę miałyby znaczenie tak zw. *Rundreise* bilety podniesione niedawno w waszej radzie miejskiej. Kończę mój list wzmianką, iż Sejm powinien uwzględnić petycye rad powiatowych w Wieliczce, w Limanowej, w Krakowie i w Nowym Sączu i wezwać rząd do jak najszybszej budowy tej kolei. W sprawie tej współdziałać powinna komisya balneologiczna, kuratorya Szczawnicy, Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie i rada miasta Krakowa.

***Wiedeń**, 18 października.*

Jak już donieśliśmy wam telegraficznie, odbyła się dzisiaj przed trybunałem państwa rozprawa w sprawie zgromadzenia ludowego, urządzonego dnia 25 maja przez polityczne Towarzystwo ludowe.

Jak wiadomo, starostwo bielskie zabroniło odbycia zgromadzenia pod gołem niebem z tego powodu, iż zgłoszona mowa o równouprawnieniu językowem na Śląsku mogłaby rozbudzić umysły, obudzić niezadowolenie z teraźniejszego stanu rzeczy, a tem samem naruszyć dobro publiczne; nadto z tego wreszcie powodu, że zgromadzenie ludowe pod gołem niebem mogłoby stać się powodem do zaburzeń spokoju publicznego.

Gdy zaś rząd krajowy i ministerstwo potwierdziły zakaz starostwa, zgromadzenie odbyć się musiało w sali. Jednakowoż polityczne Towarzystwo ludowe odniosło się do trybunału państwa, a skarga ta Towarzystwa politycznego była przedmiotem rozprawy, jaka się dziś odbyła.

W zastępstwie Towarzystwa politycznego stanął adwokat dr. Michejda z Cieszyna.

Podnosił on, że względ na dobro publiczne nie może być uprawiedliwieniem zakazu, ponieważ dobro publiczne przedewszystkiem wymaga, aby ustawy państwa wszędzie i we wszelkich szczegółach były wykonywane. Że zaś na Śląsku co do stosunków językowych ustawy zasadnicze nie są przestrzegane, przeto i lojalne omawianie ustaw zasadniczych i przedstawianie skromnych życzeń ludności, dążących do przeprowadzenia ustawy, nie może być uważane jako zagrożenie dobra publicznego.

Tutaj przedstawił p. Michejda statystyczne daty, odnoszące się do stosunków ludności polskiej, smutne stosunki śląskie w urzędzie, sądzie i szkole, przytoczył znaną wam rezolucyę, uchwaloną na zgromadzeniu ustronskiem, podnosząc powtóre, że wobec tych nielegalnych, anormalnych stosunków i wobec skromnych życzeń Polaków na Śląsku o zagrożeniu dobra publicznego przez omawianie publiczne tych stosunków mowy być nie może.

Wykazał dalej dr. Michejda, że i wzgląd na spokój publiczny nie jest uzasadniony, bo ludność śląska znana jest z lojalności i spokojnego usposobienia zresztą i osoby, urządzające zgromadzenie, znane staroście w Bielsku, były gwarancyą, że zgromadzenie odbędzie się spokojnie, co także okazał przebieg tego zebrania. Na tem miejscu podniósł także sprzeczność, jaka zachodzi z tego powodu, że rząd pozwala na omawianie sprawy językowej w zamkniętem miejscu, a zabrania takowego na zgromadzeniu pod gołem niebem; bo jeżeli omawianie sprawy językowej na Śląsku uważane jest za zagrożenie spokoju publicznego, toć jest ono niebezpieczne czy to w sali czy w ogrodzie. Podniósł dr. Michejda dalej, że skoro rząd zgadza się na zakaz starostwa w Bielsku, powinienby ganić postępowanie starosty w Cieszynie, który pozwolił na zebranie pod gołem niebem z tym samym programem; niekonsekwencya taka, zdaniem ludności śląskiej, jest po prostu samowolą.

Rozwijając przebieg sprawy narodowej i językowej na Śląsku, zaznaczył zastępca Towarzystwa politycznego, że wobec istniejących stosunków Towarzystwo polityczne ani chciało, ani mogło podburzać lud do nienawiści lub niezadowolenia, ale rozchodziło mu się jedynie o to, aby sformułować życzenia ludności i donieść o takowych sferom decydującym.

Na zarzut zastępcy ministerstwa, że według ustawy rządowej co do zebrań pod gołem niebem przysłuża większa władza, bo na takie zebranie potrzeba zezwolenia, odpowiedział, że władza ta i moc przysłuża wprawdzie rządowi, jednakowoż według § 6 ustawy o zebraniach publicznych ograniczona jest o tyle, o ile zakaz musi być usprawiedliwiony względami na dobro i na spokój publiczny, które to względy w danym wypadku nie zachodzą.

Streszczając powody zażalenia zakończył mowca temi słowy:

Stosunki językowe na Śląsku są anomalią, Śląsk w tym względzie znajduje się w stanie wyjątkowym (*Ausnahmszustand*) ustawa zasadnicza istnieje dla Śląska tylko na papierze, a ludność Śląska, ta ludność wykształcona, pilna, pracowita, lojalna, pod względem narodowym traktowana jest na równi z Helotami. Lud ten jest bezbronny, bo niestety z powodu ustawy wyborczej zgoła nie ma reprezentacyi w ciałach ustawodawczych a posłowie narodowości niemieckiej wprost i bez ogródki dążą do utrzymania panowania jednych nad drugimi.

Dla słabości na zewnątrz, lada kto narzuca się ludności śląskiej na opiekuna i robi z nią co mu się podoba. Lud śląski jednak, aczkolwiek bezbronny, nie jest wyjęty z pod prawa, a jedyny środek do przedstawienia życzeń narodowych, prawo zgromadzania się, przez postępowanie nielegalne naruszone być nie powinno.

Wyrok trybunału ogłoszony będzie w poniedziałek 20 t. m. i nie omieszkam uwiadomić was o wyniku tej ze wszech miar ciekawej rozprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 października

Onegdaj odbyło się w sali Rady powiatowej lwowskiej zgromadzenie wyborców z kuryi większej posiadłości okręgu Lwów-Gródek. Jednogłośnie przyjęto sprawozdanie poselskie dotychczasowego posła p. Bartmańskiego, z podziękowaniem, a kandydatem do przyszłych wyborów ustanowiono również jednomyślnie p. hr. Stanisława Starzeńskiego, docenta na Wydziale prawnym tutejszego uniwersytetu i właściciela dóbr.

W Rzeszowie zawiązał się komitet przedwyborców dla wyborów do Rady państwa. Kandydatami są dr. Gustaw Roszkowski, profesor wszechnicy lwowskiej, osobistość znana w całym kraju ze zdolności, petryotyzmu i zasad postępowych, tudzież radca trybunału p. Hanasiewicz. Czy w Jarosławiu, należącym do tego samego okręgu wyborczego, robią się jakie przygotowania — nie wiemy.

Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu orzekł, że w Czechach według istniejących tam przepisów, żaden żyd nie może być zmuszony do przyłączenia się do pewnej gminy wyznaniowej, jeżeli sam dobrowolnie się nie zgłosi; zaś miejsce zamieszkania żyda nie stanowi jeszcze dowodu jego przynależności do miejscowej gminy wyznaniowej. Z tego wynika, że żydzi w Czechach nie są obowiązani do opłat na cele wyznaniowe, jeżeli sami nie chcą należeć do gminy wyznaniowej.

W sobotę w Sejmie węgierskim wydarzył się wielki skandal. Poseł ks. Zimandy wystąpił w nadzwyczaj gwałtownymi antisemickiemi zarzutami przeciw ministrowi Trefortowi, posądzając go, że fundusze testamentem na katolickie cele przeznaczone, każe obracać na cele spólne wszystkich wyznań a zwłaszcza żydowskich. Postępowanie takie nazwał Zimandy niepatryotycznem, komunizmem, kwalifikującym się przed sąd karny. Stawił przeto wniosek, aby ministra Treferta postawić w stan oskarżenia. Tylko antisemici, zdaniem mówcy, są liberałami. Partya liberalna rządowa zawiązała stowarzyszanie rdligijno-polityczne, w którego statutach wyraża pogardę dla korony i papieża a uwielbia komunę.

Na upomnienie prezydenta Izby, aby mowca nie żartował i nie mówił od rzeczy, tenże zapalił się jeszcze bardziej, poczem wywiązała się gwałtowna polemika między nim a d. Iwanką o wolnomularzach i żydach.

Iwanka dotknięty do żywego nie mogąc księdza Zimandiego przekrzyczeć, woła: Proszę odebrać temu księdzu głos, on obraża posłów, i ja należę do wolnomularzy. Na to żądał dep. Andreansky wezwania Iwanki do porządku, a prezydent wezwał wszystkich trzech posłów do porządku i głos im odebrał.

W Izbie ogromne zapanowało oburzenie. W sobotę popołudniu znowu dep. ks. Komlossy przemawiał w podobny sposób przeciw żydom, tak, że i jego prezydent do porządku musiał wezwać.

Zaledwie rozeszła się wieść, że książe Brunszwicki umarł, zabrano się zaraz z prawdziwie pruską punktualnością do przedsięwzięcia środków, chroniących państewko to od skutków chociażby najkrótszego bezkrólewia. Rada regencyi zebrała się i uchwaliła objąć zarząd państwa na mocy ustawy regencyjnej z r. 1879. Równocześnie zwołać zamierzają reprezentantów kraju na sejm, aby obradowali wraz z Radą regencyjną nad bezpieczeństwem ludności Brunszwigu. Pruski zaś generał brygady Hilgers wydał proklamacyą, w której zawiadamia, iż w imieniu cesarza niemieckiego obejmuje najwyższe dowództwo nad wojskami, oraz ogłasza, że rozpatrzenie kwestyi następstwa należy do kompetencyi państwa niemieckiego. Tymczasem więc cesarz niemiecki, jako zwierzchniczy pan Brunszwiku, przez swoich przedstawicieli pełnić będzie obowiązki najwyższej władzy.

Mocarstwa biorące udział w konferencyi berlińskiej, podzielić można na trzy kategorye, a mianowicie: 1) Bezpośrednio interesowane, jak: Niemcy, Francya, Anglia, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Holandya, i Stany Zjednoczone otrzymały już najformalniejsze zaproszenia. 2) Mocarstwa niemające bezpośrednich stosunków w krajach zachodniej Afryki, t. j. Austro-Węgry, Rosya i Włochy, zostaną także do współudziału w obradach konferencyjnych zaproszone, ale tylko z głosem doradczym. Wreszcie 3) wszelkie inne państwa żadnych zgoła niemogące sobie rościć praw do orzekania w sprawach o Kongo, np. Skandynawia i t. p., będą proszone po skończonych naradach konferencyjnych o użyczenie uchwałom tychże swojego zatwierdzenia. Włochy ze wszystkich państw same tylko jedne są niezadowolone ze stanowiska, jakie im z okazyi konferencyi berlińskiej w koncercie europejskim wyznaczono. Ministeryalne sfery oburzają się na inicyatorów tej konferencyi, którzy Włoch na pierwszem miejscu, między mocarstwami wprost interesowanemi nie pomieścili, ale jedynie przyznali przedstawicielowi Włoch głos doradczy. Jak donoszą z Rzymu do *Berliner Tagblatt*, z bardzo surową krytyką programu konferencyjnego wystąpił *Popolo Romano*, jak wiadomo, organ Depretisa, przepowiadając obradom smutny koniec, coś w guście tego, jaki spotkał konferencyę londyńską. Przyczynę prawdopodobnego niedoprowadzenia do żadnych pozytywnych rezultatów upatruje ten dziennik w dwulicowej polityce gabinetu angielskiego, który w ostatniej dopiero chwili zgodził się przyjąć zaproszenie, a to z pewnością pod wpływem nadziei, że dla przeprowadzenia własnych interesów nadarzy się jakaś sposobność, chociażby i z pokrzywdzeniem praw innych państw.

Pogłoski o mającym nastąpić zastępstwie ministra wojny Wannowskiego przez generała Hurkę, a tego przez hr. Szuwałowa II, jakoteż o zamierzonych ulgach w dotychczasowym systemie rządów w Polsce nabierają, według doniesienia *Polit. Corresp.*, coraz większej pewności.

Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Belgradu, że serbski minister spraw wewnętrznych zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizacyę władz politycznych i policyjnych. Według tego planu mają być kreowane posady sekretarzy i adjunktów oraz urzędników dodanych do pomocy dotychczasowym poborcom podatkowym, aby spłaty podatków regularniej do skarbu państwa nadchodziły. Z tą reorganizacyą ma rząd zamiar podnieść płacę urzędnikom państwowym.

Wiadomość o chęci ustąpienia serbskiego ministra finansów Djoka Pawłowicza stwierdza się. Jak piszą do *Fremdenblattu*, obstaje on przy swojej dymisyi ze względu na słabe zdrowie.

W sobotę odniósł Ferry w francuskiej Izbie deputowanych pierwsze zwycięstwo. Zapowiedziana przez Dechoys'a interpelacya względem przesilenia gospodarki krajowej pojawiła się rzeczywiście i to nawet w formie dość przykrej dla rządu. Interpelant bowiem nazwał wejście Rouviera do ministeryum faktem budzącym poważne obawy o los tej gałęzi zarządu państwa, której tekę powierzono temu „obywatelowi znanemu z zasad wolno-handlowych“. Proponował dalej mowca dla produktów gospodarczych kraju udzielenie takiej samej opieki rządu, jaką cieszy się przemysł, wreszcie żądał ścisłych wyjaśnień co do dalszych planów gospodarczych gabinetu. Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwała Izba odpowiedzi p. Ferry'ego. Nadspodziewanie jednak wypadła ona dobrze i zadowoliła olbrzymią większość deputowanych. Prezydent bowiem przekonywał wymownie, że rząd z równą pieczołowitością stara się o rozwój gospodarstwa wiejskiego, jak i o wzrost przemysłu, dowodami swoje wykazy stwierdzając, podniósł okoliczność wyższego teraz podatku cłowego od bydła. W dalszym ciągu swego przemówienia przyznał Ferry potrzebę podwyższenia także i cła od zboża, zganił jednak Dechoys'a, że niewłaściwie postąpił, interpelując rząd o kwestyę takiej drobnostki. Dlatego żądał prostego przejścia do porządku nad tąż interpelacyą.

Następnie wystąpił jeszcze Brialon z gwałtownemi uwagami nad rozporządzeniem dotyczącem taryf kolejowych. Odpowiadał mu podsekretarz państwowy Baihaut, zapewniając, że towarzystwa kolejowe właśnie zastanawiają się nad możliwem zniżeniem taryf. W końcu posiedzenia przyjęto wniosek prezydenta ministrów co do przejścia do porządku dziennego 259 przeciw 175 głosom, a więc większością 84 głosów.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa.

Na wezwanie pana Teodora Baranowskiego, seniora Rady miejskiej i prezesa Izby przemysłowo-handlowej, zebrało się w niedzielę, dnia 19 października o godz. 3 po południu, w sali Towarzystwa strzeleckiego, liczne grono wyborców m. Krakowa, między któremi widzieliśmy najpoważniejszych obywateli miasta w celu wysłuchania zdania sprawy deputacyi wyborców, która udała się do prezydenta dra Weigla celem wręczenia mu adresu z prośbą, aby zechciał odstąpić od zamiaru ustąpienia z dotychczas zajmowanego prawnie stanowiska.

Po zagajeniu przewodniczącego pana Baranowskiego, prof. dr. Bylicki, przemówił w następujących słowach:

„Adres do prezydenta dra Weigla dostatecznie jest znany szanownym panom wyborcom, nie potrzebuję przeto go odczytywać. Z tym adresem udała się deputacya niezawisłych wyborców, złożona z reprezentantów duchowieństwa i wszelkich zawodów świeckich. Deputacya przybyła o god. 12 w poł. 15 bm., w środę, do sali prezydyalnej pod przewodnictwem seniora Rady miejskiej p. Baranowskiego, męża niewątpliwej powagi i zasług obywatelskich, w celu wręczenia uroczystego dr. Weiglowi adresu, w którym wyborcy w uznaniu znakomitych zasług dr. Weigla dla narodu, kraju i miasta proszą go serdecznie o pozostanie nadal na stanowisku dotychczas prawnie zajmowanem.

Prezydent Weigel podziękował deputacyi gorąco i serdecznie za jej łaskawy objaw uznania i jej liczne przybycie do biura prezydyalnego.

Adres, którym się komitet tak gorliwie zajął i w bardzo krótkim stosunkowo czasie zebrał 1948 podpisów wyborców, to jest więcej niż $^3/_5$ wyborców uprawnionych (3168) a $^4/_5$ wyborców biorących udział (2238) podczas ostatnich wyborów w głosowaniu, wręczony został dr. Weiglowi.

Po serdecznem przemówieniu seniora p. Baranowskiego i odczytaniu przez prof. dra F. Bylickiego wręczonego adresu, premówił prezydent, dr. Weigel w następujących słowach:

„Jestem szanownym wyborcom moim za ten łaskawy dowód ich obywatelskiego uznania w najwyższym stopniu zobowiązany, a wam, przezacni panowie, którzyście podjęli się trudu deputacyi do mnie najserdeczniejsze dzięki.

Wszakże położenie moje jest nader trudne; a mimo życzliwości i zachęty waszej, stoję przed faktem dokonanym obowiązującego mnie oświadczenia, że ustępuję z posady prezydenta, chcąc Radzie w nowym jej składzie dać możność wybrania sobie prezydenta po myśli swej i większości, jaka powstała w skutek ostatnich wyborów.

Nie musiałbym wszakże kochać miasta tak, jak go kocham, iżbym pozostaniem mojem dał mimowoli najmniejszy powód lub pozór do zwichnięcia tak potrzebnego wzajemnie dobrego stosunku.

Nawet chwilę ustąpienia mego, po powrocie do Krakowa radców na Sejmie bawiących, już naznaczyłem; pojmiecie więc panowie, że nie byłoby poważnem cofać me oświadczenie, nad którem się dobrze zastanowiłem!

Wyjśćby to nadto mogło na szkodę miasta, bo prezydent nie mający znacznej większości po swej stronie, sprężyście i skutecznie urzędować nie może.

Nie zapomnijcie panowie z łaski i to, że wyborcami moimi na posadę prezydenta są tylko radcy miejscy. Skład Rady jest panom znany i sposób, w jaki ostatecznie się złożyła. Większość wprawdzie w naszych stosunkach jest bardzo względną, a raczej zwykle Rada jest przepołowioną. Z tem wszystkiem nie liczę w tym składzie na większość . . . i choć bynajmniej nie użalam się na obecną Radę, stosunek nasz obopólny odpowiada istniejącemu położeniu.

Tu są rzetelne podane panom powody mego postanowienia, iżbym nie dotknął innych.

Gdybym chciał ustąpić ze stanowiska radcy miejskiego — wyrażone mi tak chlubnie żądanie $^2/_3$ części wyborców, byłoby stanowczem poleceniem mi, ażebym pozostał w Radzie.

Inaczej rzecz się ma względem prezydentury. Z tej ustąpić nie wolno mi wprawdzie bez zezwolenia Rady, mniemam jednakże, iż nie trudno mi przyjdzie otrzymać to zezwolenie.

Przeproście więc panowie czcigodnych wyborców moich, że nie mogę powstrzymać, lub cofnąć danego już oświadczenia, jak ja przepraszam was, wielce szanowną deputacyę.

Po przyjęciu przez Radę mojej rezygnacyi i wyborze nowego prezydenta, gotów jestem wytłómaczyć się szczegółowo szanownym wyborcom moim, jako radca i poseł z postępowania mojego na zgromadzeniu ogólnem.

Nim to nastąpić może, przyjmcie panowie dla nich i dla siebie serdeczne pozdrowienie, gorący mój uścisk waszych zacnych dłoni i zapewnienie, że do najdroższych pamiątek skromnego mojego zawodu publicznego zaliczę adres ten, to *viaticum* drogocenne, za które z głębi duszy dziękuję“.

Przewodniczący p. Baranowski oświadczył, że w ten sposób skończoną jest misya deputacyi wyborców, uprasza przeto zgromadzenie o wybranie nowego przewodniczącego. Przez aklamacyę uproszono p. seniora Rady miejskiej do dalszego przewodniczenia, który po zwykłem podziękowaniu zaprosił na sekretarzy prof. dra Bylickiego, dra Jodłowskiego i dra Lutostańskiego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy kto życzy sobie głos zabrać, przemówił p. Machinko, poczem dr. Jodłowski w dłuższej mowie podniósł motywa w adresie wyrażone, a wykazawszy, iż w dalszym ciągu akcyi adresem do dra Weigla wskazanej, wypada zawiadomić Radę miejską o woli wyborców w adresie wyrażonej, przedstawił zgromadzeniu do uchwalenia następujące rezolucye:

Z uwagi, iż wyborcy miasta Krakowa, wszelkich odcieni politycznych, podpisując adres do dra Weigla, wzywający tegoż do pozostania na zajmowanem dotąd prawnie stanowisku, działali w dobrze zrozumianym interesie miasta, wedle najlepszej swej wiedzy i sumienia;

Z uwagi dalej, iż wola wyborców, jako dających mandat radcom miejskim, winna być przez tychże szanowaną,

Wyborcy miasta Krakowa wyrażają życzenie, aby Rada miejska nie przyjęła rezygnacyi dra Weigla, i uprosiła tegoż do pozostania na stanowisku prezydenta aż do ukończenia się sześciolecia prawnie określonego.

Wyborcy miasta Krakowa wyrażając na tem miejscu podziękowanie komitetowi adresowemu i deputacyi wyborców za dotychczasowe prowadzenie tej sprawy, upoważniają deputacyę adresową do wypracowania, podpisania i wręczenia w ich imieniu odpowiedniego aktu, w którymby Rada miejska została zawiadomioną o woli 2/3 wyborców miasta Krakowa w myśl powyższej rezolucyi.

Po przemówieniu p. budowniczego A. Opida posiedzenie zostało zamknięte.

Do deputacyi wyborców zaproszeni zostali: pp. Abramowicz artysta malarz, radca Armółowicz Stanisław, radca dr. Adam Asnyk, prezes deputacyi radca Baranowski Teodor, Boehm Jan podstarszy cechu kominiarzy, Bernacki podstarszy cechu krawców, radca Birnbaum Juda, Boguński Wł., W. Borkowski aptekarz, dr. Boroński Lesław, A. Boznański, prof. dr. F. Bylicki, radca T. Chęciński, Chwalibogowski Zygmunt, radca Epstein, dr. E. Fierych, K. Flank starszy cechu szewców, prof. Walery Gadomski, radca Goldgart A., radca Goebel Jerzy i Goebel Roman notaryusz, zawiadowca stacyi Grychowski, radca Gwiazdomorski, radca dworu Hayling-Degenfeld, Jan Janiga kupiec, radca J. A. John, ks. przeor Kaczkowski, radca dr. Kohn, prezes Juliusz Kossak, radca Jan Kwiatkowski, dr. B. Lutostański, radca sądowy Matyas, A. Meisner, Merkert, radca A Mendelsburg, radca ks. kanonik Midowicz, radca sądowy Mora-Korytowski, budowniczy A. Opid, prof. dr. Oettinger, ks. Piwowoński, ks. kanonik Polkowski wiceprezes deputacyi, radca S. Rehman, radca A. Sapalski, radca J. Satalecki, radca A. Siedlecki, c. k. major Sliwiński, A. Skwarczyński starszy cechu krawców, radca Jozue Spira, radca E. Stockmar, Szklarski starszy kilku cechów, A Suski kupiec, J. Tengler, radca dr. Warszauer, dr. Wiszniewski, p. Włodeka kupiec T. Wojcicki podstarszy cechu rzeźników, p. Wł. Wojczyński, Leon Zadencki podstarszy cechu szewców, radca Ludwik Zieleniewski, c. k. generał Zubrzycki.

Sprawy miejskie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 240 *Nowej Reformy* podaną jest osnowa adresu wyborców Krakowa do Prezydenta dra Weigla, w którym powiedziano, iż radcy miejscy, którzy wystąpili na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej, „błąd swój uznali i nadal wystrzegać się go będą“.

Ponieważ ustęp ten odnosić się może tylko do nas, którzyśmy w swoim czasie głos zabierali z zarzutami przeciw administracyi Prezydenta, przeto celem sprostowania tego ustępu powołanego adresu oświadczyć musimy, iż przemówienia nasze oparte były na prawdzie, że Rada miejska na wniosek dyrektora Kieszkowskiego wyraziła nam uznanie za spełnienie obowiązku radzieckiego, i żeśmy postępku naszego za błąd nigdy i przed nikim nie uznali.

Nie możemy zataić ubolewania, iż ten ustęp autorów adresu niezgodny z prawdą, zmusza nas do powyższego oświadczenia.

Racz Szanowny Redaktorze oświadczenie to nasze zamieścić w całej osnowie w najbliższym numerze *Nowej Reformy* i przyjąć wyrazy poważania.

Kraków, 18 października 1884.

Dr. Henryk Jordan, Dr. Jan Hajdukiewicz, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Stanisław Domański, Karol Zaremba.“

Zamieszczamy powyższe pismo z obowiązku dziennikarskiego i jedynie z tego powodu. Zresztą wyborcy miasta Krakowa zapewne ocenią należycie znaczenie powyższego pisma.

Kronika.

Kraków, 20 października

Posłowie do Rady państwa: PP. Madejski i Jaxa Chamiec przejechali dziś rano przez Kraków do Wiednia.

Muzeum narodowe wraz z Wystawą ostatniego dzieła Matejki zwiedziło wczoraj blisko do 1.000 osób. Tłumnie także było w salach Towarzystwa sztuk pięknych, gdzie znów magnetyczną siłę stanowi Makart ze swoją „Ledą“ a ściany zakrywają się dziełami krajowych malarzy, nadsyłanemi w coraz większej liczbie z powodu zbliżającego się w grudniu losowania. Szkoda, że o terminie tym nie wszyscy pamiętają, znaczna bowiem liczba akcyonaryuszów zalega jak słyszymy z opłatą, co nietylko utrudnia bardzo zarządowi oznaczenie sumy na zakupno obrazów do rozlosowania, ale i samych akcyonaryuszów naraża na stratę premii wykonanej w słynnym zakładzie Goupila w Paryżu.

P. Helena Modrzejewska przyrzekła współudział w koncercie mającym się odbyć na rzecz orkiestry krakowskiej.

P. Józef Adamowski wiolonczelista, który przedstawił się w wieczorku Towarzystwa muzycznego wystąpi w piątek z własnym koncertem. Zbytecznem byłoby, mniemany koncert ten polecać pamięci publiczności naszej; wie ona bowiem dobrze, że każdy artysta potrzebuje zachęty i poparcia, talent zaś rodzimy podwójne ma do tego prawo. Koncert odbędzie się w sali redutowej przy współudziale pp. Paderewskiego, Żeleńskiego, oraz artystki dram. p. Pysznik, która wypowie deklamacyę,

Stanisław hr. Rzewuski, autor odegranego w sobotę dramatu „Optymiści“, dla biorących udział w przedstawieniu artystów dramatycznych dawał wczoraj w hotelu Drezdeńskim kolacyę.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie odbędzie swe 7 walne zgromadzenie w niedzielę d. 26 października b. r. o godzinie 6 popołudniu w sali muzeum techniczno-przemysłowego i uprasza swych członków o liczny współudział, gdyż chodzi o byt Towarzystwa. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie przewodniczącego ze stanu i czynności Tow. za rok ubiegły, b) Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, c) wybór zarządu, d) wybór rewizorów kasowych, e) uchwalenie budżetu na rok 1885, f) wnioski zarządu i członków.

Przy sądzie kraj. w Krakowie opróżnione są trzy posady radców. Z tego powodu rozpisany został konkurs z terminem 14-dniowym.

Radca dworu minister. handlu p. Karol de Langentreu przybył z powrotem ze Lwowa do Krakowa w celu nabycia placu dla budowy gmachu pocztowego. Oferty przyjmuje w swojem pomieszkaniu (hotel Kleina), lub też w biurze naczelnika poczty przy ulicy Grodzkiej.

Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, rozpoczyna jutro uroczysty obchód 300-letniej rocznicy swojego założenia (1584 r.) przez ks. Piotra Skargę. Uroczystości trwać będą przez dwa dni. Jutro nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele św. Barbary, we środę za spokój duszy założyciela nabożeństwo u św. Piotra.

W sprawie budowy gmachu dla poczty i telegrafu przybyli dziś do Krakowa radca dworu p. Koch tudzież p. Soetz inspektor z ministerstwa handlu.

Organizacya czeladzi stowarzyszenia rzeźników odbyła się w dniu wczorajszym. Starszym czeladzi obrano p. Aleksandra Obarzanowskiego, a wydziałowymi pp. Michała Krzemińskiego, Karola Durzyka, Józefa Zdechlikiewicza i Maksymiliana Drąszkiewicza Członkami sądu polubownego pp. Antoniego Spiechowicza i Michała Krzemińskiego.

Wieczorek muzykalny połączony z zabawą tańcującą, a urządzony na rzecz funduszu pomnika Kazimierza W., udał się nadspodziewanie dobrze. Część muzykalna, w której p. Hock, jakoteż amatorzy, z pomiędzy których panie H. i Sch., jak również znany już publiczności naszej p. R. wyszczególnili się, nie pozostawiała nic do życzenia. Tańczono ochoczo do godz. 4 rano, a mazur aranżowany przez pp. A. i St., wypadł znakomicie. Dochód wynosi około 400 złr., wydatków zaś było około 200 złr., a to dzięki Towarzystwu strzeleckiemu, które salę zadarmo komitetowi udzieliło, jak również łaskawym dla Towarzystwa względom p. Hocka.

Późny odlot. Od strony Mogiły ciągnęło wczoraj po południu przez Kraków liczne stado bocianów. Niezwykle piękne dni jesieni tegorocznej zatrzymały je widocznie dłużej w ojczyźnie. Ze zbliżonego nadzwyczaj ku ziemi lotu znać jednak, że zimno biedakom dokuczać musi.

Wypadki nocne. W nocy 18—19 bm. wyłamał niewiadomy złodziej w kamienicy l. 146 na Podgórzu aż 3 piwnice, lecz nic nie skradł. Tej samej nocy skradziona została ze strychu, kamienicy obok leżącej bielizna jeszcze mokra a na drugi dzień rano przytrzymała policya na Krzemionkach znanego złodzieja, już ubranego w kilka sztuk tej bielizny.

W sprawie wywożenia śmieci wozami magistratu, piszą do nas o niektórych dających się łatwo usunąć niewygodach, doświadczanych przez mieszkańców. I tak, stróże domów wymagają, ażeby służące na sygnał dzwonka w chwili, kiedy wóz zajedzie, wynosiły śmiecie i same wrzucały je do wozu. Z tego powodu nie pozwalają wcale składać śmieci w śmietnikach, lecz nakazują trzymać je w mieszkaniach, co dla mieszkańców nie utrzymujących sługi, jest podwójnie niedogodnem, gdyż nietylko, że śmieci dobę całą w lokalu trzymać są zmuszeni, ale jeszcze pilnować się, ażeby w chwili, kiedy zajedzie wóz, własnoręcznie je do niego wrzucić. Pożądanem więc jest, aby magistrat w kwestyi tej cośkolwiek raczył zarządzić, dając n. p. polecenie stróżom, aby ci sami od mieszkańców nie mających sług śmiecie do kosza odbierali i wrzucali do wozów.

Los dorożkarza. Dorożkarz, który dnia 19 bm. jechał do Mogilan, został przez swojego konia, którego bezlitośnie biczem okładał, kopytem tak silnie w twarz ugodzony, iż ma wargę rozciętą, 3 zęby wybite i czoło uszkodzone.

Pożar. W ubiegłą sobotę około godziny 7 wieczorem w domu pod l. 6 na Grzegórzkach, zapaliły się nagromadzone około pieca wióry w mieszkaniu p. Kowalskiego. Straż pożarna stłumiła ogień w zarodku.

Chyrów, 18 października. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przejeżdżał w sobotę przez Chyrów do Spasa, gdzie u łowczego Sychlarza przenocuje. W niedzielę wysłucha p. minister mszy św. w Turce, poczem odjedzie przez Jabłonkę do Tarnawy, zanocuje w Siankach udając się nazajutrz do Boryni. Radca Loebl towarzyszy orszakowi ministra.

Wicher zrządził znaczne szkody, na kolei Łupkowskiej między Mokrem a Szczawnem obsunęła się ściana i zasypała tor. pociąg nr. 3 musiał wrócić do stacyi Mokre, gdzie uprzątnięcia przeszkód blisko 5 godzin wyczekiwał.

Rzeszów. 18 października. Kandydatami na posłów do Rady państwa z okręgu Jarosław-Rzeszów są: dr. Gustaw Roszkowski, powszechnie ceniony profesor uniwersytetu lwowskiego, człowiek postępowych przekonań i patryota, a także radca tutejszego trybunału p. Hanasiewicz.

Reklama. Spółka warszawskich księgarzy rozpuściła po Warszawie wiadomość, którą podaje korespondent *Gazety Narodowej*, że Redakcya *Słowa* zapłaciła z góry autorowi napisać się mającej powieści p. t. „Potop“ 10.000 rs., a p. Gebethner za prawo pierwszej edycyi 5.000 rs.! Mówią też także, że w adwencie zjedzie z Galicyi jeden ze znanych prelegentów i wypowie odczyt o tej nowej napisać się mającej powieści, która z góry uznaną będzie za arcydzieło arcydzieł. *Vederemo.*

KONCERT

Jednem z najtrudniejszych bezsprzecznie dla koncertanta zadań jest wypełnić wyłącznie grą swoją wieczór, a wypływającą ztąd jednostajnością nie wywołać znużenia w słuchaczach. O ile z zadania tego wywiązał się u nas pianista Włodzimierz Pachman, niech służy za dowód, że mimo obfitego, bo z 17 utworów złożonego programu (w tem dwie Sonaty!) rosnący w publiczności za każdem pojawieniem się artysty interes, zamienił się w końcu w niesłychany zapał dla niego.

Obok skończoności technicznej jedną z głównych cech gry Pachmana jest jasność, jaką przelewa w wykonanie. Nie ma tam nic niezdecydowanego, nic straconego — publiczność słyszy i rozumie wszystko. Ta nadzwyczajna plastyka tłomacząca się umiejętnością stopniowania w użyciu barw tonów, przy subtelnem rozczłonkowaniu fraz nigdzie może świetniejszego nie znalazła uwydatnienia, jak w Waryacyach właśnie tam, gdzie nuta rzeźby charakter zachować winna.

W programie swym zamieścił koncertant utwory najodleglejszych epok i najróżniejszego stylu, dając tym sposobem słuchaczom możność ocenienia stosunku, w jakim gra jego zostaje do intencyi odmiennych myślą i formą kompozytorów.

Odnieśliśmy ztąd przekonanie, że Pachman szczęśliwym jest nierównie w drobnem, delikatnem, powiewnem, aniżeli w rzeczach wymagających siły, potęgi, głębi uczucia, w czem zresztą sam ton już jego miękki i jak puch elastyczny, ale nieco mały, naturalną przeszkodę stanowi. Więc wykwintnym wdziękiem opromienione wyszły z pod palców jego drobne perełki natchnień Heuselta (Pieśń wiosenna), Schumana (Nachstück), Chopina (Nocturn, F dur), gdy tymczasem ani Bach (Fantazya chromatyczna), ani Beethoven (Sonata op. 101) nie przemówili do nas językiem właściwym. Z finezyą, z delikatnem oddaniem szczegółów grane były te utwory, ale nie odczuliśmy tam ani powagi surowej i dumnego majestatu pierwszego z wymienionych klasyków, ani też orlego polotu, jakim zaznaczoną jest kreacya Beethovenowska. A z ostatniego ustępu Sonaty (h moll) Chopina co zostało? Tony, które o niezmiernym mechanizmie koncertanta, ale nie o szlachetnie porywającej namiętności Chopina opowiadały. Bo Pachman, to nie natura wyzwolona, gorąca, któraby chętnie rzucała się w pomysłowość fantastyczną, lub w czułość bolesną, a przez nadmiar wzruszeń odkrywała słuchaczom świat nowy — ale wykonawca, to raczej wstrzemięźliwy lubownik dokładności, przedstawiciel wytrawnej zręczności.

A ta zręczność jego! Jest ona istotnie tak zadziwiającą, że krok dalej w tym kierunku zdaje się być niemożebnym. Tumaniąco prawdziwie u niego działają tercye, seksty, stakkatta. Niezapomnianem też pod tym względem zostanie dla nas wykonanie Etiud Chopina, Toccaty Schumana, Toccatiny Heuselta, lub pierwszej części Barkaroli Rubinsteina.

as.

TEATR.

(„Optymiści“. Dramat w 5 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego.)

Pani Woszczatyńska zbankrutowana materyalnie i moralnie Polka, bawiąca wraz z synem Konradem i córką Ludwiką w Petersburgu, gdzie korzysta z pomocy bogatego kapitalisty Iłkowskiego i ma nadzieję wskutek jego protekcyi wyprocesować jakoby należący się jej majątek, w pierwszym akcie przedstawionego w sobotę dramatu, wydaje jedynaczkę swoją za zacnego lecz ubogiego człowieka, Rolskiego. Małżeństwo to skojarzonem zostało za zgodą i ze zwoleniem Iłkowskiego, który dla rodziny Woszczatyńskich jest dyktatorem w każdym względzie, gdyż od jego łaski i pieniędzy zależy cała egzystencya i mamy i dzieci. — W domu tej pani, oprócz wspomnianych figur, zapoznaje nas autor z kilkoma jeszcze osobami, mianowicie: z Mareckim młodym adwokatem, Kornelowiczem bardzo sympatycznym lekarzem, wreszcie Trembaczewskim, młodziutkim chłopcem zamierzającym wstąpić do wojska. Wszyscy oni stanowią część towarzystwa polskiego w stolicy caratu; a całe to towarzystwo, hurtem wziętą kolonię naszą nad Newą, śmiałą, jędrną, a zupełnie trafiającą do przekonania definicyą, w jednym wyrazie określa autor, mówiąc o nich „wykolejeni“.

Małżeństwo Ludwiki z Rolskim zostało ukartowanem przez Iłkowskiego, który brudne ma względem niej zamiary, dla ich dopięcia zgodził się wydać ją za mąż, z góry przeznaczając dla męża rolę parawanu.

Stary lis Iłkowski, kupcząca córką matka, a także niegodziwy żyjący z hańby siostry braciszek zawiedzeni zostali w swoich obliczeniach. Rolski, towarzysz dziecinnych lat Ludwiki, kochający ją gorąco i oddawna, pomimo wszystkich obciążających jej honor okoliczności, żeniąc się z nią wierzy silnie, że zdoła podnieść ją z tego upadku, z tego moralnego błota, w jakiem żyje dotąd dzięki własnej matce. Udaje mu się to. Słowa jego trafiają do przekonania Ludwiki; porzuca ona dom matki a wszystko czego po tem małżeństwie spodziewał się Iłkowski omija go. Ludwika idzie za mężem swoim dzielić z nim dolę i niedolę. Iłkowski dyszy zemstą, matka i brat wskutek takiego obrotu rzeczy rozpaczają i czynią jej wyrzuty, jak gdyby za popełnioną zbrodnię.

Takim jest pierwszy akt, żywy pod względem budowy, śmiały w zarysowaniu charakterów wszystkich występujących osób, a jako ekspozycya sztuki interesujący w wysokim stopniu.

W następnych przedstawia autor barwnie i subtelnie pożycie małżeńskie „optymisty“ Rolskiego, wierzącego w tryumf wszelkich szlachetnych zasad i dążeń. — Ludwika tak nagle dająca się porwać lepszym skłonnościom, w codziennych kolejach życia nie ma siły wytrwać w nich. Proza małżeńskich obowiązków nie dla niej; ona stworzona i wychowana do błyskotliwego pełnego gwaru i uciech życia; widzi i czuje, iż mąż dla uprzyjemnienia jej każdej godziny niszczy zdrowie pracą, nieraz czyni sobie wyrzuty, ale wobec otaczających ją pokus jest bezsilną. Pokusy to nie błahe. Młody i przystojny adwokat Marecki „wykolejony“ jak i inni, kaskadą pustych, lecz lśniących słów imponuje jej. Frazeologiczne jego teorye o potęgach namiętności, zdołały ukołysać i uśpić w niej sztucznie wypielęgnowane pojęcia o obowiązkach małżeńskich. — Po prześlicznym dyalogu o Fauście, widzimy jak z całą psychologiczną konsekwencyą kobieta ta upada; depcze wszystko co świętem i drogiem powinno być dla niej i oddaje się kochankowi bezgranicznie, gotowa na wszystko, na zbrodnię nawet, na okradanie własnego męża, bo w sercu jej zapanowała cała demoniczna potęga nieprawej, wzbronionej, a namiętnej miłości.

Na takim gruncie chwast ten musiał szeroko wybujać.

Rolski nic nie widzi, „optymista“ przypuszczać nawet nie może ażeby ta, dla której targa on swoje siły pracując po nocach, tak mu się miała za jego uwielbienie odpłacić. Katastrofa następuje szybko. Wiadomość, iż jego Ludwika zdradza go, okrada i wreszcie porzuca dla Mareckiego, na skołatane jego zdrowie spada nie tylko moralnym lecz i fizycznym gromem. Paraliż wzroku czyni go ślepym zupełnie. Scena, kiedy Rolski oślepły, opuszczony od wszystkich, wołając ratunku od ludzi, a nie doznawszy go, klęka i kornemi słowy prosi Boga o pomoc, szekspirowski ma zakrój. Młody autor okazał w niej orli polot; scena ta prawdą i naturalnością wywołuje potężny dramatyczny efekt i niezwykłą grozę.

Nie pozbawiony szlachetnych pierwiastków, lecz na najgorszej już będący drodze, fałszerz weksli i szantażysta Marecki, właśnie w czasie kiedy Rolskiemu zaczynają się otwierać oczy na stosunek jego względem Ludwiki, otrzymuje przez przybyłą z dalekich stron młodą kuzynkę wiadomość o śmierci swojej matki. Cios ten wywołuje w nim gwałtowny przewrót; odżyłe wspomnienia młodości, pamięć ukochanej matki są przyczyną skupienia ducha, zastanowienia się nad sobą samym i wreszcie niezłomnego postanowienia zerwania z dotychczasowym życiem zwykłego nikczemnika. Marecki chce się odrodzić moralnie. Chce zerwać stosunek z Ludwiką, gdyż serce jego skłania się do młodej a uczciwej kuzynki Henryki. — Dyszący zemstą przeciw Rolskiemu Iłkowski, posiada sfałszowane przez Mareckiego weksle. Z pomocą matki i brata ciągle stara się on uzyskać skłonność Ludwiki, wie o stosunku jej z Mareckim i dlatego właśnie weksle jego wykupił, ażeby oddać je tylko Ludwice, łatwo zrozumieć za jaką cenę. W czasie tego Marecki wyznaje Ludwice, iż stosunek ich jest nadal niemożliwym. Ta postanawia się mścić. Kosztem własnej hańby otrzymuje od Iłkowskiego sfałszowane weksle i dowodami temi chce przekonać już narzeczoną Mareckiego Henrykę, że jest on nikczemnikiem. Tak obmyślana zemsta chybia celu: Henryka kochając prawdziwie wybacza mu błędy dawne i wierzy, że odrodzić on się pragnie. Wówczas namiętna a mściwa Ludwika odbiera sobie życie wystrzałem z pistoletu, trupem swoim stając pomiędzy narzeczonymi, gdyż po tym wypadku Henryka nie chce już być żoną Mareckiego, a w ten sposób zostaje on ukarany za dawne swoje grzechy.

Taką jest treść sztuki. Oprócz akcyi figur pierwszorzędnych jest w niej także drugoplanowa w osobach mniej ważnych. Siostra Rolskiego Joanna nader ciepło skreślona postać młodej uczciwej panienki wychodzi za mąż za lekarza Zenona, inne wymienione figury nikną przed końcem sztuki.

Całość robi nader korzystne wrażenie, pomimo tu i owdzie trafiających się usterek, szczególnie pod względem budowy. W drugiej połowie sztuki za wiele się wzajemnie podsłuchują. Akt 5 grzeszy rozwlekłością i wyznać trzeba najsłabszym jest. Pewne także okrojenie niektórych dyalogów, wyszłoby na dobre całości.

Nie wdając się w szczegółową analizę, zaznaczyć jednak trzeba, iż przedstawiony w sztuce rozwój demoralizacyi wśród Polaków w Petersburgu jest przykrym, lecz niepodobna brać go za istniejący faktycznie stan rzeczy. Sztukę cenić należy jako utwór „wyobraźni. Namiętności ludzkie są w niej przedstawione, a akcya rozgrywa się w polskiem towarzystwie, nie znaczy to jednak, aby ujemne postacie sztuki miały być właściwemi tylko tamtejszym Polakom.

Przyjęcie, jakiego doznał autor, powinno mu być zachętą i bodźcem do dalszych prac, pod tak obiecującą rozpoczętych wróżbą. Po każdym niemal akcie wywoływanym był po parę razy. Do powodzenia sztuki przyczyniła się również gra artystów, którzy zmówili się chyba o zaimponowanie publiczności w głównych rolach — tylko w głównych, bo w niektórych wolelibyśmy cokolwiek inną obsadę.

Główna rola męska, nieszczęśliwego bohatera sztuki „optymisty“ Rolskiego, oddaną została przez p. Rygiera bez zarzutu. Momenty dramatyczne, a szczególnie scena utracenia wzroku wyszły najsilniej i najlepiej. Sekundowała mu siłą i plastycznością we wszystkich szczegółach gry panna Kałużyńska. Artystka ta nie zbyt wiele w ostatnich czasach grywająca, składa dowody sumiennej pracy i poważnego traktowania sztuki. Doskonałym typem cynicznego bankiera, z nadanym umyślnie kolorytem kosmopolityzmu, a może nawet czysto rosyjskich cech, był p. Szymański, jako Iłkowski. Pan Sobiesław grający Mareckiego, miał trudne, a nie wzbudzające sympatyi zadanie, wywiązał się przecież fortunnie. Rozpacz po stracie matki była najlepiej oddanym i pojętym punktem roli. Lekarz Kornelowicz, sympatyczna na wskróś kreacya, wyszła w grze p. Podwyszyńskiego bardzo dobrze nawet pod względem zewnętrznych cech, do czego przyczyniła się świetna charakteryzacya twarzy. Wyborną była p. Wojnowska, jako mama Woszczatyńska, pragnąca znaleźć jakiego „bałwana“, któryby się w niej zakochał. Z ról drugorzędnych dobrze wyszła p. Sułkowska, jako Joanna, siotra Rolskiego, chorowite lecz zacne dziewczę. Co do pozostałych osób, sądzimy, iż niestosowne do natury zdolności powierzono im role. W akcie piątym świecący księżyc, kichał i kaszlał; zapewne w skutek niepogody na ziemi, a katarem tym przyczynił się do osłabienia natężenia uwagi publiczności, która zarówno dla autora jak i wszystkich artystów gorąco i życzliwie była usposobioną, chociaż ktoś złośliwy mógłby utrzymywać, że święty zapał dla sztuki parteru i galeryi, musiał być cokolwiek podsycony.

(a—k.)

Nowy obraz Jana Matejki:

(Król Bolesław Chrobry z zięciem swym ks. Swiatopełkiem pod Złotą bramą w Kijowie).

(Ciąg dalszy).

Siedząc na dzielnym rumaku, Bolesław Chrobry pokazuje się więc na obrazie Jana Matejki, w chwili wjazdu przez złotą bramę, do miasta Kijowa. Jako wielki bohater swojego wieku, Bolesław wspaniałością rycerskiego stroju swojego i dostojeństwem królewskiem, panuje po nad wszystkiemi: jest on przedstawicielem zachodniej cywilizacyi! Twarz jego, mająca piętno z czasów piastowskich, pomimo swej może archaiczności, daje dokładne pojęcie jak nasi najdawniejsi królowie z Piastów wyglądać mogli; ma ona zresztą niejakie może powinowactwo z twarzą króla Sobieskiego, szczególnie z uśmiechu na ustach; bo obaj ci królowie, pomimo bardzo wielkiego czasu, który ich rozdzielał, mieli jednak zbliżone do siebie rysy charakteru, natury i ducha! — Obaj będąc bardzo waleczni, mieli też samą skłonność do płci niewieściej, lubili uczty, żarty, sute obiady i napój, do których z upodobaniem, przy najzaciętszych wojnach przystępowali; obaj mieli też samą ogromną tuszę, w postaciach swoich, tęż samą waleczność, junactwo i tenże sam animusz rycerski! Mieli oni podobnież nawet w zręczności rycerskiej jakąś zbliżoną tożsamość: bo gdy jeden z nich mieczem uderza o kijowską bronę, to drugi podrzuca buławę i w oczach cesarza Leopolda w powietrzu ją chwyta.

Matejko więc w przedstawieniu Bolesława Chrobrego umiał uchwycić najdosadniejsze cechy jego natury, odgadł osobę i ducha jego, pokazawszy takim, jakim on w rzeczywistości kiedyś być musiał! Bolesław Chrobry siedząc więc na koniu, ustrojonym w bogaty rząd, stanął jak widać w obrazie, na strzemionach siodła, a z podniesionym do góry mieczem, wyobrażony jest w chwili cięcia swym mieczem o żelazną bronę, która się w górze nad nim znajduje.

Chociaż więc siedząca na koniu postać Bolesława, z takim układem korpusu, a zwłaszcza nóg jego, zawiera wiele trudności, we względzie wdzięcznego jej przedstawienia w rysunku i w plastyczności, jest jednak na obrazie z wielkim oddana majestatycznym urokiem.

W głębi złotej bramy, w perspektywicznej oddali, spostrzegają się liczne szeregi wojsk polskich, nadchodzące ku bramie, z chorągwiami swemi, oraz wspaniała wschodnia cerkiew, która z tego punktu złotej bramy w rzeczywistości widzianą być mogła.

Na lewo obrazu od Bolesława Chrob. także na koniu, urodziwa i hoża znajduje się „Laszka“: ustrojona w bogaty czepiec i w równie bogatem ubraniu niewieściem, z licznemi stósownie do dostojeństwa swego klejnotami, przedstawia córkę Bolesława naszego, a żonę ks. Światopełka. Jadąc konno, twarz swą i oczy zwróciła na ojca, śledząc co on uczyni: wdzięk jej w ruchach, zalotność i gibkość w kibici, odznaczają całą jej postać niewieścią, a jej uroda cechuje Piastowskie niegdyś, pełne czerstwości i zdrowia kobiety.

Za nią w głębi, widoczny zaledwie wpółszyi dostrzega się biskup Reinbern, który z innymi z Polski przybywa.

Po prawej stronie obrazu, obok króla naszego, siedzi na koniu ks. Swiatopełk, zięć króla. Jakkolwiek Nestor, w ponurych barwach, z widoczną nawet niechęcią lub uprzedzeniem, nadto stronniczo, opisał nam dzieje ks. Swiatopełka, tak, że w tym opisie, czuje się nawet nieprzyjazne, z pewnym naciskiem usposobienie autora, do tego wszystkiego, co było w związku z zachodem; z tem wszystkiem jednak, ks. Swiatopełk żyjąc w czasach, kiedy w Kijowie wschodnie intrygi przybrały olbrzymie rozmiary, a chytre podstępy co chwila prawie go otaczały, musiał się z niemi bardzo stanowczo i z konieczności rozprawiać! Doznawszy na samym prawie zaraniu życia najnieszczęśliwszych przygód, wtrącony wraz z swoją żoną, a córką Bolesława Chrob. do więzienia, które mu ojciec w Kijowie ks. Włodzimierz przeznaczył; oraz przenosząc upośledzenia najpodstępniejsze, ks. Swiatopełk był do rozpaczy wiedziony! Tajono przed nim w Kijowie śmierć ojca jego, — chciano podstępnie go wydziedziczyć z książącego w Kijowie tronu; tajnemi pismami zniewolono Jarosława do bratobójczej z nim wojny i t. d. Wszystko to dowodzi, że z nim lub przy nim w Kijowie, odegrywał się jakiś straszny i długi dramat wewnętrzny, jakieś psychiczne wstrząśnienia ogromnych ciosów, bądź religijne, bądź polityczne, bądź wypływające z podejrzeń, że ks. Swiatopełk trzyma z Polską i z nią się na niekorzyść Kijowa kojarzy lub zmawia!

Nie mamy na to ścisłych i historycznych dowodów, ale to pewna, że atmosfera w owym czasie w Kijowie była dusząca, że otoczenie na książęcym dworze w Kijowie, musiało być bardzo różnorodne, zuchwałe, gwałtowne i nieprzebierające w środkach! Bo rzeczywiście, liczne haremy z ich dozorcami, ledwie co rozpuszczone w Kijowie, liczne huryski i faworyty, a potem bądź Normandowie, Grecy, Bułgarzy, Pieczeniegowie bądź Żydzi ciągłe mające z książęcym dworem najrozmaitsze stosunki; a potem jeszcze cały świat dawny i bałwochwalczy ledwie w Kijowie co obalony pozornie, lecz w gruncie rzeczy, tem bardziej ruchliwy i czynny; — a potem znowu świat nowy chrześciański zaledwie w zarodku, bez przeświadczenia jeszcze własnego; a potem w końcu tysiące innych burzliwych żywiołów, które w epokach przełomu, jak huragany zjawiać się zwykły!

Dok. nast.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zakład narodowy imienia Ossolińskich przez usta profesora dra Małeckiego, jako kuratora, podał do wiadomości w dorocznem sprawozdaniu, iż pracownia naukowa nie jest otwarta wieczorem z powodu braku funduszów, liczba unikatów doszła do 80.620, rycin 24.460, monet polskich 1889, medalów polskich 581, rękopisów 3061, autografów 2706, dyplomów 906, a obrazów 754. W czytelni dolnej naukowej, pracowało 2377 osób, w górnej 12.998. Zakład nabył 44 tomów teki Lukasa, rękopis śp. Nabielaka tworzący 30 tomów, tudzież papiery po śp. Michale Wiszniewskim, składające się z 1500 arkuszy, oraz rękopis Tow. młodzieży ćwiczącej się w literaturze polskiej z roku 1818—1819. Muzeum Lubomirskich wzrosło znacznie w tym roku, ponieważ magistrat m. Lwowa dał do zachowania cały skład swej broni, a między innymi miecz z r. 1564, którym ścięty był na rynku lwowskim Tomsza, wojewoda wołoski. W końcu p. B. Czarnik, pierwszy skryptor zakładu odczytał rzecz o towarzystwie akademickiem polskiem w roku 1818 do 1819, w które wchodził Chłędowski, Sartyni i Jachowicz.

— Slov Sbornik z pozostałych zbiorów po zmarłym czeskim badaczu J. E. Purkynym, pozyskał znaczną ilość korespondencyj, jakie nieboszczyk prowadził z uczonymi, przyjaciołmi, pobratymcami, a mianowicie Ernestem Smolerem, Maciejowskim, Wincentym Polem, Samuelem Linde i wielu innymi. Wszystkie listy pisane są po łacinie.

— Björnstjerne-Björnson, znakomity dramatopisarz duński, przebywający obecnie w Tyrolu, udaje się do Paryża, gdzie wykończy nowy, wielkich rozmiarów utwór sceniczny.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne.)

Lwów, 20 października. (Posiedzenie sejmowe). Odczytano reskrypt namiestnictwa z ogólnikowemi przyrzeczeniami w sprawie taryf kolejowych. Wybrano deputacyę do cesarza złożoną, z biskupów Dunajewskiego i Sembratowicza, hr. Potockiego Alfreda, ks. Sapiehy Władysława i posła Chrzanowskiego. Następuje dyskusya w sprawie drogowej. Po obu sprawozdawcach mówi p. Badeni za większością, polemizując z trybunałem administracyjnym. Poseł Mieroszowski przemawia przeciw obu projektom i żąda przedewszystkiem reformy gminnej, p. Stadnicki Jan mówi za mniejszością, p. Wolański Erazm przeciw obu projektom, p. Siczyński za mniejszością, hr. Badeni polemizuje z p. Siczyńskim. P. Rybicki i p. Max bronią wniosku posłów miejskich. Dyskusya zamknięta. W tej chwili odbywa się wybór generalnych mowców. Godzina trzecia, posiedzenie trwa dalej.

Cieszyn, 20 października. Trybunał państwa uwzględnił zażalenie w sprawie Zgromadzenia ustrońskiego.

Wiedeń, 20 października. Rząd austryacki postanowił zwiększyć liczbę inspektorów przemysłowych z 9-ciu na 14-stu. Potrzebna kwota dla posad, które mają być ustanowione, wstawioną została w budżet na rok 1885.

Wiedeń, 20 października. Minister sprawiedliwości zaprosił na środę d. 22 bm. najwybitniejszych prawników zawodowych z pośród członków parlamentu do Wiednia na konferencyę, która ma obradować nad wprowadzeniem w Austryi nowego postępowania cywilnego. Konferencya ta zajmie się także nową organizacyą sądownictwa austryackiego.

Wiedeń. 20 października. Telegram z Petersburga donosi do *N. fr. Presse* pod dniem 18 bm. o rozruchach studenckich w Moskwie i Odesie. W Moskwie zgromadzili się tłumnie studenci w pobliżu drukarni Katkowa; uwięziono 99 słuchaczów uniwersytetu i sześć innych osób. Znaleziono w miejscu zebrania worki z kamieniami, ołowianemi laskami i nabite rewolwery.

Moskwa, 20 października. Wczoraj o godzinie 7 wieczór spalił się ze szczętem teatr niemiecki dyrektora Paradiesa. Nikt nie utracił przy tem życia. Szkody wynoszą 75000 rs.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 października. W południe odbyło się uroczyste walne zgromadzenie towarzystwa *Concordia* z powodu 25-letniej rocznicy istnienia tego towarzystwa w sali akademii umiejętności. Między licznie zgromadzonymi gośćmi zauważono prezydyum rady miejskiej, przedstawicieli obu teatrów dworskich, członków stowarzyszenia prasy zagranicznej, towarzystwa węgierskich dziennikarzy, monachijskiego stowarzyszenia literatów; *Concordii* w Gracu, kilku teatrów, towarzystwa śpiewaków, towarzystwa przyjaciół muzyki itd.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty ułożonej przez Anzengrubera, poczem przewodniczący *Concordii* Wejlen przemówił wśród grzmiących oklasków. Burmistrz Uhl wręczył następnie adres i życzenia Rady miasta Wiednia, Wilbrandt adres teatru w Burgu, Jahn adres teatru opery, poczem przemawiali przedstawiciele stowarzyszeń z Buda-Pesztu, Monachium i td. Przewodniczący Wejlen dziękował w gorących wyrazach. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni związkowej Mozarta.

Buda-Peszt, 20 października. Tisza wniósł w Izbie niższej projekt do ustawy o organizacyi Izby magnatów, jako Izby wyższej. Izba przekazała ten projekt osobnej Komisyi, składającej się z 21 członków.

Buda-Peszt, 20 października. Wczoraj w południe uroczyście otwarty został szpital św. Elżbiety, założony staraniem węgierskiego Czerwonego krzyża, przez cesarza, w obecności kilku arcyksiążąt i licznych zaproszonych gości. Na mowę powitalną biskupa Schlaucha odpowiedział cesarz w łaskawych słowach, wyrażając uznanie błogich owoców Stowarzyszenia Czerwonego krzyża.

Buda-Peszt, 20 października. Cesarzowa niemiecka przesłała do prezesa węgierskiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża własnoręczne pismo wraz z obrazkiem św. Elżbiety z powodu uroczystego otwarcia szpitala św. Elżbiety.

Praga, 20 października. Sejm odesłał do komisyi szkolnej wniosek p. Clam-Martinica w sprawie zaprowadzenia drugiego języka krajowego, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, po nader pojednawczej mowie p. hr. Clam-Martinica, w uzasadnieniu wniosku.

Berlin, 20 października. Następca tronu arcyksiąże Rudolf i książe Wilhelm przybyli wczoraj o godz. 7 rano, odjechali zaś o godz. 5 wieczorem do Hubertusstock. Powrót ma nastąpić jutro wieczorem, poczem arcyksiąże Rudolf natychmiast odjedzie do Wiednia.

Brunszwik, 20 października. Dziennik urzędowy zawiadamia o objęciu zarządu państwa przez radę regencyjną.

Moskwa, 20 października. W pasażu Sołodownikowa spaliło się wczoraj 364 sklepów i teatr niemiecki. Szkody wynoszą ogółem około 10 milionów rubli.

Paryż, 20 października. *Temps* donosi, iż depesze Courbeta stwierdzają, że od dnia 7 b. m. nie została stoczona żadna potyczka pod Tamsui.

Paryż, 20 października. W koszarach żandarmeryi Saint-Etienne pękła o północy bomba, podłożona na oknie w pokoju brygadyera. Sprawiła ona liczne spustoszenia, nikogo jednak nie zraniła.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 20 października 1884	Dzisiejszego	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·95	96·80
„ 5% austr. nieopodat.	95·95	95·90
„ srebrna	82·—	82·5
„ złota	[illegible]	[illegible]
6% Renta złota węg.	123·—	123·—
4% Renta złota węgierska	93·50	93·15
Losy z r. 18[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	859·—	863·—
„ kredytowe austr.	285·80	[illegible]
Londyn	122·—	122·—
Napoleondor	9·69	9·69
Lombardy	145·25	148·50
Losy z r. 1864	173·—	172·50
Akcye Karola Ludwika	273·[illegible]	273·50
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	191·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·75	[illegible]
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	115·25	114·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·50	175·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·60	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	176·50	176·50
Marka	59·75	59·80
Ruble	123·75	123·75
Dukat	5·78	5·78

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 17 października 1884		
Banknoty austryac.	167·15	167·25
Wiedeń	167·—	167·—
Warszawa	206·95	206·65
Ruble	207·30	207·05
5% Listy zast. król. polsk.	62·5	62·15
4% „ likwidacyjne	56.30	56·25
Akcye Karola Ludwika	114·—	113·25
„ kredytowe	479·—	473.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z otwarciem ruchu na przestrzeni Oświęcim-Podgórze c. k. galicyjskiej kolei państwowej, ustanowiliśmy dla stacyj rzeczonej linii na tegoroczny peryod zimowy następujące ceny naszego chlubnie od lat wielu znanego, tak zwanego **Laryszowskiego węgla,** przy odbiorze całych wagonów:

za 100 kilogr. węgla grubego lub kostkowego 34 ct.
za 100 „ orzechowego 22 ct.
za 100 „ drobnego 15 ct.

licząc od stacyi Brzezinka, kolei górno-śląskiej.

Należytość przewozowa (Fracht) wynosi z rzeczonej stacyi Brzezinka do Dworów 10·7, do Zatora 13·8, do Brzeźnicy 18·0, do Skawiny 21.9, do Podgórza 25·8 centów.

Brzezinka (Śląsk pruski), dnia 15 października 1884.

Zarząd zjednoczonych kopalń „Carlsegen"
zwanych także Laryszowskich kopalń.

1197 1 2

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884, **biura Kasy Oszczędności, z wyjątkiem oddziału zastawniczego, będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia dla publiczności zamknięte,** a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Gdy według § 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wydziału Wielkiego, oznajmia zarazem, iż procenta te wypłacane będą tylko do dnia 27 grudnia włącznie.

Kraków, dnia 20 września 1884.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie. 1024 2 5

Kraków, dnia 20/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 18/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 18/10.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III	— —	93 50

Wiedeń, dnia 18/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 90	81 05
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 —	82 15
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 05	103 20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 65	95 95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	135 90
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 —	123 15
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 15	93 30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 70	88 85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	103 75	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 80	115 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 50	115 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 75	116 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 85	33 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 50	20 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 45	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 70	95 80

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 zł. za złr. 100	101 70	102 20
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 —	111 25
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	99 20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 65	177 —
Klary na 40 złr m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w a.	— —	115 5[illegible]
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 —
Lublanskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 10	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 —	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 60	39 20

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 —	103 30
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 —	286 30
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 40	287 80
5 „ Landerbank na 100 złr.	103 —	103 30
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	860 —	863 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	87 —	87 40

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178 30	179 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2885 —	2890 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 75	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	272 75	273 —
5 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191 75	192 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 50	181 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 50	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	302 50	302 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	147 75	148 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 68	[illegible]
20-to Markówka „ „	11 9[illegible]	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 99	10 01
Funty szterlingi „ „	12 16	12 21
Tureckie liry złote „ „	11 02	11 04
Banknoty wiejskie „ „	48 20	48 30
Ruble papierowe „ 100 „	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.